

JANUSZ STASZEWSKI

DZIEJE WOJENNE TORUNIA

OD ROKU 1794 DO 1815

TORUŃ

NAKŁADEM MAGISTRATU MIASTA TORUNIA
DRUKARNIA ROBOTNICZA

1933

ODBITKA Z PRACY ZBIOROWEJ Z OKAZJI 700-LECIA MIASTA:
„DZIEJE TORUNIA”
TORUŃ 1933

I. ZABÓR PRUSKI.

Toruń i Gdańsk, dwa najważniejsze miasta pomorskie przeszły w ręce pruskie na mocy aktu gwałtu, jakim był drugi rozbiór państwa polskiego w 1793 r. Przez nowy rząd dotychczasowe władze miejskie zostały zniesione, i zaprowadzony ustrój według wzorów pruskich¹. Organizacyjnie obydwie te miasta podlegały rejencji, która miała swą siedzibę w Kwidzynie.

Zaledwie jednak Prusacy objęli ziemie polskie w swoje władanie i zaprowadzili nowe rządy w tej części kraju, która jeszcze nie podlegała zaborem sąsiadom, wybuchnęło powstanie pod naczelnictwem Tadeusza Kościuszki, jako protest przeciwko pogwałceniu wolności narodu. Skoro doszły o tym wieści do Wielkopolski zaczął się tam szerzyć ruch powstańczy. Ażeby wzmożyć go z końcem sierpnia wysłał Kościuszko w pomoc Wielkopolanom korpus regularnego wojska pod rozkazami gen. Henryka Dąbrowskiego. Uderzenie Dąbrowskiego było skierowane przede wszystkim na pogranicze Kujaw i Wielkopolski w okolice okręgu nadnoteckiego, według nowej pruskiej nomenklatury. Tutaj, po rozbiciu w Bydgoszczy przeciwdziałającej grupy płk. Schekely'ego, zwrócił się Dąbrowski przeciw Toruniowi². Stanowił on dla Prusaków ważny punkt komunikacyjny pomiędzy armią działającą nad Narwią³, a obszarem państwa pruskiego po lewej stronie Wisły. Dlatego też po zajęciu Bydgoszczy szybko zaczęto przygotowywać oddziały przeciw Dąbrowskiemu, w obawie, że on ruszy na Toruń, a następnie na Grudziądz i Gdańsk. Dowódca twierdzy toruńskiej, płk. Hundt, postanowił bronić się do upadłego, a korzystając z przerwy w działaniach Dąbrowskiego, zbierał siły, a nawet do utrzymania wewnętrznego porządku w mieście powołał mieszczan.⁴ Wreszcie po tygodniowym pobycie w Bydgoszczy wyruszył Dąbrowski pod

¹ Roczniki Historyczne, t. III (A. Wojtkowski, Zabór pruski), str. 223; Altpreussische Forschungen, t. III, zeszyt 2 (II. Hübner, Westpreussen im polnischen Aufstand 1794), str. 70 i nast. W obydwu tych pracach podana jest odnośna bibliografia.

² Monografie w zakresie dziejów nowożytnych, t. IV, (A. M. Skałkowski, Jan Henryk Dąbrowski), str. 133 nast., 343 nast.; Życiorysy zasłużonych Polaków wieku VIII i XIX (J. Kornatowicz, Gen. Franciszek Rymkiewicz).

³ A. M. Skałkowski, Z dziejów insurekcji, 1794 r. Warszawa 1926, str. 37 nast. (Obrona Narwi w r. 1794).

⁴ Archiwum miejskie w Toruniu. Sygn. XV, 2; XIX, 3.

3

Toruń, nie osiągnął jednak zamierzonego stanowiska. Zwiady czołowej kolumny idącej pod rozkazami gen. Rymkiewicza doniosły

o znacznych posiłkach, które do Torunia nadeszły, a z tyłu napierały także dość silne oddziały pruskie, dość, że byłoby niebezpieczną rzeczą podejmować atak na twierdzę z obawy, ażeby nie dostać się samemu w dwa ognie. Wycofał się więc Dąbrowski na Kujawy, a rychło opuścił wogóle ziemie zaboru pruskiego na skutek pogromu maciejowickiego i konieczności skupienia wszystkich sił na obronę stolicy. Z chwilą upadku powstania losy Torunia były przesądzone. Pozostawał on nadal w rękach pruskich, aż po 12 latach został wyzwolony dzięki interwencji oręża francuskiego.

II. ROK 1806.

Jesienią 1806 roku Prusy były zdruzgotane⁵. Dwulicowa polityka stosowana wobec Francji, Rosji i Austrii, zmusiła je do walki z cesarzem Napoleonem w takim momencie, kiedy same bez pomocy rosyjskiej stanęły do walki i uległy w bitwach pod Jeną i Auerstädt. Armia pruska rozbita cofała się do Prus Wschodnich, gdzie reorganizowała się pod osłoną wojsk rosyjskich. W twierdzach nadodrzańskich i nadwiślańskich pozostały garnizony, które miały opóźniać marsz nieprzyjaciela; przeważnie jednak za wyjątkiem Gdańska i Grudziądza zadania swego nie spełniły poddając się Francuzom. Toruń jako ważny punkt przeprawy na Wiśle był przez pewien czas broniony, aż do momentu, kiedy już dla dalszych działań wojennych nie był potrzebny.

Przeciw tej twierdzy był skierowany, idący od Szczecina V korpus marszałka Lannes⁶. W razie potrzeby mógł on być wsparty przez idący za nim VII korpus marszałka Augereau, albo z boku przez jazdę Murata i III korpus marszałka Davout'a, idące z Poznania w kierunku Warszawy. Bezpośrednio wspierały Lannes'a 5 dywizja dragonów gen. Becker i 3 dywizja dragonów gen. Beaumont. Zamiarem Cesarza było, ażeby Lannes stanął pod Toruniem 15 listopada 1806 r. i ile możności starał się opanować most i miasto. W rozkazie swoim zaznaczał Napoleon, że Toruń „jest wielkiem miastem, gdzie można znaleźć wiele żywności”. Jednakże na wyznaczonym stanowisku stanął nieco później z powodu rozmiękłych dróg, złej aprowizacji i zmęczenia wojska. 14 listopada stał V korpus w Nakle,⁷ skąd w ślad za jazdą korpuśną gen. Treillard wyruszyła pod Bydgoszcz brygada gen. Claparède. Szef sztabu korpusu gen. Victor ruszył na rozpoznanie brzegów Wisły. W dwa dni później

⁵ Sorel Albert, L'Europe et la revolution française, Paris 1922, t. VI i VII; Handelsman Marcell, Napoleon et la Pologne, Paris 1909; Schottmüller Kurt, Der Polenaufrstand 1806/7, Poznań 1907; Höpfner, Der Krieg 1806 u. 1807, Berlin 1858, t. I, II, III; Lettov-Vorbeck, Der Krieg 1806-7, Berlin 1896, t. I-IV.

⁶ Foucart, Campagne de Pologne, t. I, Paris 1882, str. 86 nast. Napoleon do Davout'a, Berlin 13/XI 06, str. 97. Napoleon do Lannes'a, Berlin 14/XI. 06.

⁷ Foucart, o. c., t. I, str. 96, Lannes do Napoleona, Nakło 14/X 06.

4

Lannes kwaterował w Bydgoszczy, brygada gen. Claparède, zasilona brygadą gen. Reille miała wyruszyć pod Toruń z Fordona. Dywizja gen. Gazan i reszta dywizji gen. Suchet miały z Nakła wyruszyć pod Toruń, jazda gen. Treillard patrolowała na południowym Pomorzu w okolicach Tucholi i Świecia. 8 Rankiem 17 listopada stanęły naprzeciw Torunia pierwsze oddziały z brygady gen. Claparède, a nad wieczorem ściągnęła reszta korpusu. Aczkolwiek od gen. Kalkreuth nadeszła wiadomość o prowadzonych przez rząd pruski pertraktacjach i zawieszeniu broni, Lannes nie uwiadomiony przez swą władzę przygotowywał się do ataku. Zebrawszy korpus pod Toruniem wieczorem 17 listopada wezwał komendanta tej twierdzy gen. l'Estoque do poddania. Ten jednakże odmówił. Rozpoczęło się krótkie bombardowanie po którym drugi raz wezwano pruskiego generała do poddania się, ale bez skutku. Ponieważ Lannes nie miał artylerji ciężkiej, a stanowisko pod Toruniem było niedogodne, gdyż

konie zapadały się po brzuchy,⁹ postanowił marszałek cofnąć się pod Bydgoszcz, zostawiając na obserwacji gen. Victor, wystawiając dla osłony na linii Włocławek-Brześć dywizję dragonów gen. Becker, a w Brześciu gen. Claparède, jazdę zaś korpuśną gen. Treillard umieścił w Gostyninie.¹⁰ Jednakże na skutek rozkazów cesarskich już 25 listopada opuścił te stanowiska, udając się do Warszawy, a w ślad za nim ruszył stojący w Nakle i Bydgoszczy VII korpus marszałka Augereau, pozostawiając dla obserwacji w tym ostatnim mieście brygadę jazdy i bataljon 24 p. p. linowej pod rozkazami gen. Durosnel. Generał ten osłaniał się linią patroli od Świecia i Torunia. Zaraz po odmarszu obu korpusów nocą z 28 na 29 listopada uczynili Prusacy wycieczkę.¹¹ Po resztkach mostu przeszedł Wisłę dość silny oddział piechoty i uderzył na placówki francuskie rozłożone w Podgórzu. Na razie zaskoczeni Francuzi zaczęli się cofać i już do Bydgoszczy nadbiegły hiobowe wieści o rozbiciu osłony i marszu Prusaków. W rzeczywistości jednak, dowódca tej linii osłonowej szef szwadronu Derrogène zebrał swój szwadron, a zasilony oddziałem 24 p. p. stawiał opór Prusakom zmuszając ich do odwrotu. Zaraz zresztą nadbiegła pomoc wysłana przez gen. Durosnel z Bydgoszczy w postaci dwóch szwadronów 20 i 7 p. strzelców konnych, pod rozkazami płk. Castex, dowódcy 20 p. s. k. Wycieczka pruska nie była czym innym jak tylko silniejszym rozpoznaniem dla przekonania się o siłach przeciwnika, tembardziej,

⁸ Foucart, o. c., t. I, str. 109 nast. Lannes do Berthier'a, Bydgoszcz 16/XI 06; płk. Gauthrin do gen. Treillard, Świecie 17/XI 06.

⁹ Foucart, o. c., t. I, str. 126 nast. Lannes do Napoleona, Toruń 18/XI 06; ib. Rtr. 134 nast. Toruń 20/XI 06.

¹⁰ Foucart, o. c., t. I, str. 147, Victor do Becker'a, Toruń 23/XI 06, str. 158, Lannes do Murata, Toruń 24/XI 06.

¹¹ Foucart, o. c., I, str. 194, Durosnel do kmdta. Poznania, Bydgoszcz 29/XI 06; str. 195 nast., Durosnel do Berthier'a, Bydgoszcz 30/XI 06; Fontes, Tow. Naukowe w Toruniu, t. XXVI, 25; Willaume Juliusz, Amilkar Kosiński, Poznań 1930, str. 23; Zapiski Tow. Naukowego w Toruniu, t. VIII (Willlaume, Amilkar Kosiński w Bydgoszczy), str. 212.

5

że w Toruniu wiadano już o odstąpieniu korpusów Lannes'a i Augereau'a. Sytuacja niepewna zmieniała się jednak prędko, gdyż od strony Gniezna nadciągał VI korpus marszałka Ney.¹² 1 grudnia jazda pod gen. Colbert jest już w Fordonie, dywizja gen. Marchand w Nieszawie, Słońsku, Służewie, Podgórzu i Bilowie, 27 p. p. lin. z dywizji gen. Gardanne staje jako osłona od Grudziądza linii Solec-Topólno, a 50 p. p. lin. jako odwód w Bydgoszczy. Garnizon pruski liczył w owym czasie około 4000, a więc prawie trzy razy mniej, jednakże jasne było, że dużego oporu stawić nie będzie w stanie ze względu na brali rezerw i oparcia o resztę armji. Do szturm przystąpił Ney 6 grudnia.¹³ Płk. Savary na czele 400 ludzi swego 14 p. p. linowej z VII korpusu, oraz kompanij wołyżerów i grenadierów z 69 p. p. i 6 p. p. lekkiej przeprowadził się przez Wisłę na zebranych berlinkach. Nie mógł jednakże wylądować, gdyż był ostrzeliwany przez wojsko pruskie i stale od brzegu odpychany. Z pomocą pospieszili mu przewoźnicy Polacy, których część zwróciła się przeciw Prusakom i odwróciła ich uwagę, a część dopomogła Francuzom do lądowania. Wówczas sprawa została przesądzoną.. Prusacy widząc sforsowaną przeprawę wycofali się z miasta na linię Drwęcy, Francuzi zajęli miasto wysuwając się na linię tej rzeki. Czyn przewoźników polskich odegrał znaczną rolę przy forsowaniu przeprawy i jako taki został ogłoszony przez jeden z biuletynów cesarskich.¹⁴

III. ORGANIZACJA WŁADZ TORUŃSKICH.

Wkrótce po zajęciu Torunia przez wojska francuskie przybył do tego miasta generał Amilkar Kosiński¹⁵, który był wysłany na Pomorze przez generała Dąbrowskiego, celem utworzenia tutaj władz administracyjnych polskich i siły zbrojnej narodowej. Kosiński utworzył nawet w Toruniu polski zarząd miasta, ale ten dość prędko został przez Francuzów usunięty, a w urzędowaniu zatrzymany dawny pruski 16. Ta właśnie okoliczność dała później sposobność do odmowy ze strony magistratu toruńskiego względem zarządzeń polskiej administracji w Bydgoszczy, gdyż powoływano się, że i poprzednio za rządów pruskich i ostatnio podczas okupacji francuskiej Toruń podlegał wprost pruskiej administracji w Kwidzynie, utrzymanej nadal przy władzy przez Francuzów. Zresztą wogóle niewyjaśniona sytuacja co do dalszych losów Pomorza, odbijała się nader ujemnie na zachowaniu się ludności¹⁷.

¹² Foucart, o. c., t. I, str. 205 nast. Ney do Berthier'a, Gniezno 1/XII 06.

¹³ Foucart, o. c., t. I, str. 227 nast. Ney 110 Berthier'a, Toruń 7/XI 06; str. 245; Ney do Berthier'a, Toruń 7/XII 06; str. 287, Ney do Murat'a, Toruń 13/XI 06.

¹⁴ Correspondance du Napoleon I, Paris 1867, t. XIII, 11423.

¹⁵ Fontes, XVI, 26; Willaume, Kosiński, str. 24.

¹⁶ Roczniki Historyczne, t. III, str. 226.

¹⁷ Mestwin, t. III, nr. 8 (Janusz Staszewski, Stosunki narodowościowe na Pomorzu w latach 1806/7), str. 1 nast.

6

Polacy, stanowiący większość, byli już mocno zdeprimowani przez poprzednie rządy pruskie, a obecnie straszeni, że znów wrócą pod pruskie panowanie, obawiali się energiczniejszych wystąpień. Zato Niemcy zachowywali się butnie i wyzywająco. Nawet już po zadecydowaniu, że Toruń należeć będzie do obszaru Księstwa Warszawskiego, zachodziły wypadki odmawiania posłuszeństwa. Taki np. charakterystyczny wypadek miał miejsce w Toruniu, kiedy władza polska zwróciła się do superintendenta Henniga, ażeby ogłosił uroczyste przywrócenie rządów polskich w Toruniu. Hennig odmówił wypełnienia tego. Motywował swoje stanowisko tem, że wykonanie tego zarządzenia „jest niezgodne z pierwszemi mojemi obowiązkami jako urzędnika państwowego, z których nic zostałem jeszcze zwolniony Inspekcja została mi nadana – pisał – przez królewsko-pruski rząd, któremu ponadto jestem zobowiązany przez przysięgę hołdowniczą i lenniczą, którą jako deputowany tutejszego duchowieństwa w dniu 7 maja 1793 r. składałem”. Wprawdzie bezpośrednia władza, zwierzchnia Izba Administracyjna w Bydgoszczy, zareagowała wobec „takowego ... sprzeciwienia się uznania rządu Polski i jego ogłoszenia w Toruniu”, przedstawiała, że stanowisko Henniga „nie tylko powagę rządu naszego kompromituje, ale i jak najgorszy przykład dla całej prowincji daje”. Jednakże to wystąpienie pozostało bez echa, gdyż rząd centralny wobec niechętnych Polsce Niemców był aż nazbyt pobłażliwy.

Ostatecznie Jednak na mocy traktatu tylżyckiego został Toruń i południowa część Pomorza przyłączony do nowoutworzonego przez Napoleona państwa polskiego pod nazwą Księstwa Warszawskiego. Przez krótki czas staje się Toruń siedzibą centralną dla tej części Pomorza i tworzy odrębną jednostkę administracyjną. W dniu 2 września 1807 r. wydała Komisja Rządząca polecenie b. kasztelanowi płockiemu Zboińskiemu, ażeby na terenie dawnego województwa chełmińskiego i ziemi michałowskiej zorganizował administrację z centralą w Toruniu¹⁸. Od tej pory pomiędzy Bydgoszczą a Toruniem rozpoczyna się pewnego rodzaju walka o to, które miasto będzie stolicą departamentu utworzonego z Kujaw i części Pomorza. Ostatecznie zwyciężyła Bydgoszcz i tam pozostała siedziba administracji, przy nowej organizacji w 1808 r. nazwanej prefekturą. Toruń został siedzibą podprefekta dla powiatu toruńskiego, sam jednak stanowił miasto wydzielone, rządzone przez prezydenta. Jeżeli jednak na polu administracji Toruń stracił na znaczeniu, to zyskał je na polu militarnym. Stawał się bowiem siedzibą gubernatora, który na terenie departamentu rządził siłą zbrojną i komenderował twierdzą toruńską. Na stanowisko gubernatora został powołany gen. Woyczyński, dawny poseł na sejm czteroletni, żołnierz nie zawodowy, ale raczej z potrzeby. Wprawdzie w czasach istnienia Rzeczypospolitej niepodległej miał on tytuł rotmistrza kawalerji narodowej, a podczas

¹⁸ Rostworowski, Materiały do dziejów Komisji rządzącej, Kraków 1918, str. 735 nast.

7

insurekcji kościuszkowskiej sprawował godność generała i dowódcy powstania w województwie rawskim, był jednak na polu sztuki wojennej samoukiem. Nie był to typ oficera linowego i zapewne dlatego wyznaczono go dowódcą twierdzy, gdzie służba wymagała twardego charakteru, prawości i dużej odwagi, ale nie lotności jaka jest potrzebna w polu. Miał Woyczyński duże zaufanie u rodaków. Toć właśnie on był pierwszym organizatorem siły zbrojnej w Warszawie, zanim po wahaniu objął tę godność ks. Józef Poniatowski. Na stanowisku gubernatora Woyczyński odznaczył się jako gorliwy Polak i bodaj on jeden silnie akcentował prawa władzy narodowej.

Administrację miejscową Torunia¹⁹ reprezentował prezydent Henryk Wilhelm Stettner i burmistrz Jan Teodor Neufeld. Pierwszy z nich był rodem z Warszawy²⁰, w czasach Rzeczypospolitej służył w gwardji koronnej, gdzie osiągnął stopień pułkownika. Miał on opinię „światłego patrioty i dobrego przykładowego urzędnika”. Drugi reprezentant wyższej władzy był z zawodu kupcem, pochodził z Warmji²¹, na stanowisko zajmowane został powołany 10 grudnia 1806 r. przez gen. Kosińskiego. Jest on „ochoczy, w służbie zdalny, patriota dobry”. Magistrat oprócz tych dwóch czołowych urzędników liczył 3 radców, 1 asesora, 3 sekretarzy miejskich, 6 niższych urzędników kancelaryjnych i 1 kasjera kasy szpitalnej. Personel kasy miejskiej składał się z kasjera, 2 kontrolerów i asystenta.

Toruń podobnie jak trzy inne większe miasta Księstwa: Warszawa, Kalisz i Poznań na mocy dekretu z 10 lutego 1809 r. został zaliczony do miast posiadających własną municypalność²². Od tej chwili burmistrzowie tych miast mieli nosić tytuł prezydentów municypalnych i pozostawali pod bezpośrednią władzą odnoszących prefektów. Zakres obowiązków prezydenta w obrębie swej municypalności rozciągał się na: rozpowszechnianie i wypełnianie zleceń rządowych; zarząd i dozór majątku municypalnego; kierunek robót publicznych, uchwalonych przez radę municypalną; dozór nad instytucjami publicznymi, fundowanymi dla mieszkańców municypalności; rozdział i ściąganie podatków. Do pomocy swej wedle tego dekretu miał prezydent Torunia dwóch ławników oraz intendenta policji.

Pod względem wyborów do rad municypalnych 23 dzielił się okręg miejski toruński na 7 podokręgów według parafij: Św. Jana z 2767 mieszkańcami, Św. Jakóba z 562, Św. Wawrzyńca z 2485, niemieckiej na Nowym Mieście z 1716, niemieckiej na Starem Mieście z 2761, Czarnowo z 1249, Kaszczorek z 419. Prezylującym był kupiec toruński Rokitnicki.

¹⁹ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Pref. byd. A I b. 5. Tabela oficyalistów i urzędników znajdujących się tak w miastach powiatu tutejszego toruńskiego, jak też przy podprefekturze z dnia 2 sierpnia 1809 roku.

²⁰ Ur. w 1742 r. w gwardji koronnej miał służyć 42 lata.

²¹ Ur. w 1764 r.

²² Dziennik praw (Księstwa Warszawskiego), Nr. 8, str. 212; Kutrzeba Stanisław, Historia ustroju Polski, t. III, Lwów 1917, str. 79 nast.

²³ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Pref. byd. A I b. 11 f. 137.

8

IV. GWARDJA NARODOWA.

Jedną z ważniejszych czynności poza ukonstytuowaniem się władz administracyjnych było utworzenie miejscowej siły zbrojnej obywatelskiej czyli gwardji narodowej²⁴. Organizacja ta była utworzona według wzorów francuskich, zadaniem jej było utrzymanie porządku wewnątrz kraju oraz pomoc wojsku w służbie garnizonowej i etapowej. Na terenie Torunia spotykamy się z zaczątkami tej formacji jesienią 1807 r. Wtedy to, w dniu 28 października, Deputacja Administracji województwa chełmińskiego i ziemi michałowskiej wydała gorącą odezwę do mieszkańców Torunia wzywając ich do wstępowania w szeregi tej formacji i określając jej zadania²⁵. „Obywatele! – głosiła odezwa – przyjmijcie z wdzięcznością ten oręż, który, znając już przez dawniejszą konstytucję zapewniony, zwrócona do jestestwa swego Ojczyzna wam teraz powraca. Uzbrójcie się w niego, a upoważnieni nadaną wam cechą prawdziwych obywateli pomnijcie sobie te czasy, w których władca ... ku obronie murów naszych i praw ojczystych pozwolone wam było. Do tego wzywa napowrót Ojczyzna, powołuje Rząd Najwyższy i wola monarchy. Niech żołnierz więc, w szkole Marsa wyćwiczony, idzie walczyć o prawo narodu naszego, lub tam, gdzie go monarcha, gdzie go rząd przeznaczy – wy zaś będziecie stróżami miłych wam murów, które wasze domy, wasze majątki obejmują, a powołani do egzekucji pracy ojczystego rządu staniecie się onych najzaufańszymi stróżami, albowiem któryż rząd, choćby najrozumniejszy w przepisach praw swoich i ustawie porządku policji, oraz w uznaniu na bezpieczeństwo własności osobistej każdego w kraju mieszkańca, może być pewny skutku urządzeń swoich, jeżeli nieposłuszeństwo upornych, złe obyczaje włóczęgów, potrzebne sterowanie złoczyńców do wymiaru sprawiedliwości nie będzie zagrożone zbrojną siłą wojskową. A ponieważ wy sami z siebie składać macie obronę kraju wewnętrzną, spodziewa się Deputacja, że nie będzie żaden z was na ten zaszczyt bez czuły i owszem,

że idąc za śladem miast drugih, dawnej Ojczyźnie swej zwróconych, wskazywać będziecie, przedniejsi obywatele miasta tutejszego, młodzieży waszej otwartą drogę do zasług w Ojczyźnie swojej”. W ten sposób przemawiając do obywateli, poleciła Deputacja magistratowi przygotować listę tych, którzy na mocy dekretu Komisji Rządzącej z 22 czerwca 1807 r.²⁶ podlegać mieli obowiązkowi służby w gwardji narodowej. Stanowiska oficerskie były obsadzane przez obywateli, za wyjątkiem oficerów-instruktorów, których nominował minister wojny²⁷. W związku z wystawionymi w tym czasie wykazami obywateli wiemy, że

²⁴ Przegląd historyczno-wojskowy, t. I (1929) (J. Staszewski, Gwardja narodowa w czasach Księstwa Warszawskiego), str. 99 nast.

²⁵ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Pref. bydż. A III a 30, f. 3–4; Archiwum miejskie w Toruniu, sygn. XIV, 6.

²⁶ Rostworowski, o. c. str. 706 nast.

²⁷ Mestwin, t. III, nr. 16 (Janusz Staszewski, Z dziejów pomorskiej gwardji narodowej), str. 8.

9

Toruń liczył w końcu 1807 roku 784 domów mieszkalnych i 329 zabudowań należących do 816 właścicieli. Jednakże służba tej gwardji nie była określona i zorganizowana. Dopiero w kwietniu 1809 r. uformował Woyczyński bataljon gwardji narodowej w Toruniu. Stwierdzał on²⁸, że „przez czas komendy jego w Toruniu, obywatele tego miasta przekonali go o przywiązaniu do króla, Ojczyzny i Rządu”. Wobec tego przystępował obecnie do formowania większej liczby gwardzistów. Zamierzał Woyczyński zebrać 8 kompanij, wedle etatu wojska linowego. Jednakże stanęło narazie tylko 5 kompanij pod rozkazami kpt. Krystjana Daniela Raeszke, Gotfryda Jakóba Meissnera, Jana Michała Galla, Michała Rokitnickiego i Jędrzeja Weesego. Następnie później zmniejszono liczbę kompanij do czterech, a na ich czele stanęli kapitanowie: Jan Gall, Dawid Gerard, Rokitnicki i Weese, wszyscy obywatele miasta Torunia²⁹. Jak ta organizacja była potrzebną w Toruniu okazać miała wojna 1809 r., kiedy to gwardja broniła miasta razem z wojskiem linowym, a po odparciu Austriaków w znacznej części objęła służbę w garnizonie, skoro i dawny garnizon i świeżo zebrane formacje powstańcze wyruszyły na front. Po ukończeniu tej wojny urosła gwardja do sześciu kompanij pod ogólną komendą burmistrza Neufelda jako szefa bataljonu i kapitanów-dowódców kompanij: Sperlinga, Weesego, Elznera, Gerarda, Rokitnickiego i Kilickiego³⁰. Pod względem narodowościowym dwie ostatnie miały skład czysto polski, trzecią składali Żydzi, reszta była narodowości mieszanej. Na tern tle narodowościowym wyłonił się spór o mundur³¹, czy obowiązywać będzie kurta polskim krojem uszyta, noszona przez 5 i 6 kompanję, czy frak niemiecki, jak tego chcieli Niemcy i Żydzi z pozostałych. Spór ten rozdmuchany nabierał zasadniczego znaczenia ze względu na to czy przeważą wpływy polskie, czy niemieckie. Podobnie jednali jak i w innych sprawach władze centralne, pomimo bardzo energicznych wystąpień ze strony gen. Woyczyńskiego, nie załatwiły definitywnie tej sprawy, nie dały satysfakcji Polakom, a Niemcom i Żydom pozostawiły właściwie wolną rękę. W połowie 1811 r. wyszedł długo oczekiwany dekret o gwardji narodowej³². Dzielić się ona miała obecnie na ruchomą, która w razie potrzeby mogła być użytą poza granicami departamentu i miejscową, złożoną z posesjonatów dla wewnętrznej służby garnizonowej, pozatem dla potrzeb ogólnych miała istnieć gwardja ruchoma płatna. Dekret ten jednak nie wszedł nigdy całkowicie w życie. Narazie, jako formację pośrednią między pierwszym i ostatnim rodzajem tej organizacji, powołano do życia bataljony

²⁸ Archiwum miejskie w Toruniu, sygn. XIV 8.

²⁹ Mestwin, o. c. t. III, nr. 17, str. 3 nast.

³⁰ Liczyła gwardja toruńska 6 kpt., 6 por., 6 ppor., 6 chor., 6 furjerów, 6 feldfeblów, 14 sierżantów, 46 kaprali, 6 doboşzów, 386 gwardzistów.

³¹ Zapiski, t. VIII (Janusz Staszewski, Starcie polsko-niemieckie o mundur toruńskiej gwardji narodowej za Księstwa Warszawskiego), str. 33 nast.

³² Przegląd historyczno-wojskowy, t. I, str. 110 nast.; Mestwin, o. c., t. IV, nr. 4, str. 6 nast.

10

gwardji ruchomej. Departament bydgoski tworzył 6 kompanij po 250 ludzi. Toruń wraz z Golubiem i Kowalewem tworzył kompanję 6-tą pod komendą kpt. Rokitnickiego³³. Podczas wydzielania gwardzistów do tej kompanji przez losowanie przyszło do pewnych starć, miało to także miejsce i w Toruniu³⁴. Ostatecznie jednak dla braku wyraźnych instrukcyj nie zebrano tych kompanij razem, ale pozostawiono w miejscach zamieszkania, gdzie gwardziści ćwiczyli się w obrotach wojennych³⁵. W końcu 1811 r. na skutek zarządzeń ministra wojny rozpuszczono gwardzistów, a tylko pewien ich procent wcielono w szeregi wojska regularnego dla zwiększenia jego liczebności. Toruń dostawiał ich 12 na ogólną liczbę 140 dostawianych przez cały departament³⁶. Ponownie wezwano gwardję pod broń, gdy w 1812 r. armja regularna poszła na wyprawę moskiewską. Utworzono wówczas t. zw. gwardję rewotalną³⁷, która miała siedzibę w Poznaniu i stamtąd miała utrzymywać w porządku dwa departamenty poznański i bydgoski. W kompanji bydgoskiej liczącej 124 ludzi było z Torunia 10 gwardzistów. Oprócz tego oddziału wyruszył na obronę granic Księstwa z departamentu bydgoskiego oddział złożony z 300 gwardzistów i 212 ochotników pod komendą kpt. Wł. Żuchowskiego, burmistrza m. Koronowa³⁸.

Wreszcie, kiedy armja napoleońska wracała rozbita z pod Moskwy, znów wezwano społeczeństwo do ofiar. Gwardja narodowa obok nadzwyczajnego poboru rekruta miała znów dostarczyć materiału ludzkiego³⁹. Co do samego Torunia brak nam danych, wiemy jednak, że cały powiat dał 7 konnych i 66 pieszych⁴⁰. Rozpatrując więc dzieje tej organizacji wojskowo-obywatelskiej, jaką była toruńska gwardja narodowa, możemy zaobserwować, że mimo licznych usterek była to organizacja pożyteczna, że brała czynny udział w obronie kraju i zasilala swym składem armję regularną.

V. OBLĘŻENIE TORUNIA 1809 R.

Wojna z Austrią w 1809 roku nie była przewidywana⁴¹. Władze Księstwa Warszawskiego spodziewały się demonstracji ze strony Austrii, ale nie przypuszczano, ażeby ona rozpoczęła wojnę. Tymczasem wojska austriackie przekroczyły granicę bez

³³ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Ministerjum Wojny X. W. 1238.

³⁴ Mestwin, o. c., t. IV, nr. 5, str. 7 nast.; nr. 6, str. 7 nast.

³⁵ Mestwin, o. c., t. IV, nr. 8, str. 4 nast.

³⁶ Mestwin, o. c., t. IV, nr. 9, str. 7.

³⁷ Kronika miasta Poznania, t. IX (Janusz Staszewski, Poznańska gwardja narodowa), str. 230 nast.

³⁸ Mestwin, o. c., t. IV, nr. 10, str. 7 nast.

³⁹ Przegląd historyczno-wojskowy, t. III (1. Staszewski, Rezerwy wojskowe podczas wojen Polski niepodległej), str. 40 nast.

⁴⁰ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Pref. bydż. A III a 28 f. 13.

⁴¹ Ochwicz Gustaw, (Cichowicz Augustyn), Rok 1809. Poznań 1925, str. 18 nast., Roczniki Historyczne, t. IV (Janusz Staszewski, Wyprawa austriacka na Toruń i Pomorze w 1809 r.), str. 60 nast.

11

wypowiedzenia wojny, a ich dowódca zawiadomił biletem ministra wojny Księstwa, że walczyć będzie z każdym kto z bronią w rękę zagrozi drogę. Na szczęście armja nasza była skoncentrowana pod Warszawą i była w stanie oprzeć się zbrojnie pod Raszynem, niemniej jednak w następstwie bitwy zmuszona była oddać stolicę w ręce wroga i skupić się na prawym brzegu Wisły, oddając w ręce wroga najcenniejsze terytoria po lewym brzegu tej rzeki leżące. Dzięki przyjęciu planu Dąbrowskiego ks. Józef z armją regularną poszedł na tereny zabrane przez Austriaków w III rozbiore. Zajączek, po krótkim i niefortunnym dowodzeniu siłami na lewym brzegu Wisły, zajął się organizacją powstań w departamentach plockim i łomżyńskim, natomiast Dąbrowski osobiście ruszył przez Toruń do Poznania, aby tam na ziemi wielkopolskiej zorganizować czyn zbrojny.

Aczkolwiek dekret Rady Stanu z 16 kwietnia 1809 r. oddawał władzę nad zbierane mi oddziałami naczelnikom departamentów i ad hoc mianowanym komendantom-organizatorom z dawnych wojskowych, to jednak w istocie na Pomorzu skoncentrowała się ta władza w Toruniu w rękach gen. Woyczyńskiego, jako jedyne go generała ze służby czynnej i dowódcy oddziałów regularnych. Toruń stawał się teraz niejako punktem centralnym dla żołnierzy urlopowanych i dla nadsyłanych jeszcze rekrutów z Wielkopolski, Kujaw i Pomorza. Stanowisko Torunia wzrastało i przez to, że obecnie tutaj był jedyny punkt komunikacyjny pomiędzy obydwojma rozdzielonymi Wisłą częściami Księstwa, gdyż most warszawski na mocy konwencji po Raszynie był rozebrany, a innego aż do Torunia na Wiśle nie było. W dodatku tutaj w Toruniu usadowiła się po opuszczeniu Warszawy Rada Stanu i urzędowała aż do pierwszych dni maja. Widzimy więc, że organizacyjnie i strategicznie odgrywa Toruń ważną rolę. Dlatego też Austriacy zamierzają na ten punkt właśnie przeprowadzić uderzenie, licząc w pewnej mierze na pomoc ze strony Prus i poparcie Anglików na Bałtyku. W tym celu w ślad za dwoma silnymi podjazdami jazdy wyrusza na Pomorze gen. Mohr na czele dywizji piechoty, pułku jazdy i artylerji. Zadaniem jego jest zaskoczenie twierdzy Torunia i sforsowanie przeprawy na Wiśle. W ślad za nim wyrusza na czele większej części korpusu austriackiego wódz całej wyprawy arcyksiążę Ferdynand d'Este, ażeby przeprowadzić się pod Toruniem przez Wisłę i z tyłu uderzyć na armję polską zebraną pod Modlinem, skąd przeszła następnie za Bug w granice austriackie. Przez ten czas załoga Warszawy i różne luźne komendy miały utrzymać w spokoju Księstwo i nie dopuścić do zorganizowania powstania. Zamary te całkowicie zawiodły dzięki zdecydowanej postawie gubernatora Torunia gen. Woyczyńskiego. Rozporządzał on bardzo znikomymi siłami, gdyż obecnie garnizon twierdzy składały trzy bataljony rekruckie z nowego poboru 1809 r., ledwo zebrane, ale wcale nieumundurowane, nieuzbrojone i niezorganizowane. Kadra oficerska i podoficerska dla 10 i 11 p. p. dopiero

12

miała przybyć z Gdańska, a 12 p. p. wydzielal dopiero ze swych jednostek bojowych odnośne osoby. Tym żołnierzem regularnym, którym w twierdzy rozporządzał Woyczyński, nie był w stanie opanować 3000 rekrutów, tembardziej, że kompanje zakładowe 9 i 11 p. p. oraz 60 ułanów 6 p. j., wyruszyło do Poznania pod komendą kpt. Węgierskiego, krótko przed odcięciem komunikacji przez Mohra. Garnizon twierdzy był więc zupełnie nieprzygotowany do walki. Zaledwie drobna cząstka jako tako zdolna była stanąć do boju. W dodatku umocnienia polowe były bardzo słabe i niewykończone ⁴². Wprawdzie 7 frontów było już opalissadowanych i obmurowanych, ale pozycja w danym razie najważniejsza, przyczółek mostowy na lewym brzegu Wisły zaczęty na lotnym piasku, była niewykończona dla braku robotników i żadnej nie przedstawiała wartości. Podobnie źle się przedstawiała sprawa szpitali, których wcale nie było. Jedynie pod Względem aprowizacji sytuacja była dobra.

Z tak ciężkiej sytuacji dobrze sobie zdawała sprawę Rada Stanu, gdy 30 kwietnia donosiła ks. Józefowi ⁴³ „o słabości środków obrony, która przy nieukończonych fortyfikacjach i przy zupełnem ogołoceniu z ćwiczonego żołnierza nic zaspakajającego nie wystawia. Spędzeni tu rekruci, bez oficerów i nietylko bez mundurów, ale nawet bez odzieży, muszą być dla trudności zebrania dostatecznej liczby ludzi z okolic używani dniem i nocą do robót około fortyfikacyj, co ich tak znacznie pobudza do dezercji, iż w jednym dniu kilkudziesiąt zbiegło. Z tych powodów Rada Stanu przedkłada gwałtowną potrzebę przysłania tu jak najprędzej, przynajmniej ze dwieście ludzi piechoty starego żołnierza i dostateczną liczbę oficerów i podoficerów do organizowania i ćwiczenia zgromadzonych tu rekrutów, ile, gdy jak nas dochodzą wiadomości, nieprzyjacieli w dość znacznej liczbie z artylerją między Kowalewem a Czerniewiczkami zebrany ma w zamiarze miastu tutejszemu zagrażać”.

Na skutek otrzymywanych raportów o zbliżaniu się wroga Rada Stanu opuściła Toruń i przeniosła się do Tykocina, a Woyczyński rozesłał patrole dla pilnowania przepraw na Wiśle i dla zabierania na prawy brzeg wszelkich środków przewozowych. W dniu 11 maja ustanowił Woyczyński radę wojenną złożoną z przybyłego z Gdańska d-cy 11 p. p. płk. Mielżyńskiego, komendanta placu płk. Świdarskiego i d-cy artylerji ppłk. Hurtiga ⁴⁴. Z niemi razem radził Woyczyński nad potrzebami i obroną twierdzy. O zbliżaniu się Austriaków był Woyczyński uwiadomiany zarówno przez wysłane oddziały jako też ze strony urzędników administracji cywilnej, którzy naogół z poświęceniem i głębokim zrozumieniem sprawy spełniali swój obowiązek ⁴⁵.

⁴² Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, Rada Stanu 47, f. 66.

⁴³ Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, Rada stanu 47, f. 47.

⁴⁴ Biblioteka Narodowa w Warszawie, coll. aut. 210. Korespondencja gen. Dąbrowskiego, teka XVII, nr. 154, Woyczyński do gen. Dąbrowskiego, Toruń 11/V 1809.

⁴⁵ Roczniki Historyczne, o. c., t. IV, str. 70 nast.

13

Był więc Woyczyński przygotowany na przyjęcie Austriaków. W tym celu dla odparcia pierwszego ataku trzymał on w szanцу przedmostowym na lewym brzegu Wisły 1/3 swych sił: bataljon 11 p. p. zasilony 4 armatami pod rozkazami płk. Mielżyńskiego. Jazda austriacka ukazała się pod Toruniem wieczorem 14 maja, jednakże siły główne nadszły dopiero około 5 godziny rano 15 maja⁴⁶. Początkowo obserwując przeciwnika sądził Mielżyński, że nieprzyjaciel pociągnie bez zatrzymywania się w stronę Bydgoszczy. Jednakże szeregi austriackie zmieniły front, zwróciły się przeciw twierdzy i uderzyły na pozycje polskie. Przodem posuwali się tyraljerzy, za nimi zaś w kilku kolumnach piechota dźwigając pęki faszyny dla zasypywania fosy. Płk. Mielżyński, odważny w boju, ale żołnierz świeżej daty, bo szlify pułkownikowskie zyskał przed trzema laty za wystawienie pieszego regimentu, zanadto zaufał w męstwo świeżo zebranych rekrutów i zamiast w myśl instrukcji wycofać się na kępę pozostał w szanцу i przyjął atak, starając się powstrzymać przeciwnika strzałami karabinów i armat. Jednakże czy to z winy obsługi niewprawnej, czy też z powodu złego stanu armat, zbyt późno otworzono z nich ogień. Nieprzyjaciel podszedł blisko i rzucił się do ataku wręcz. W tym właśnie momencie kompanja kpt. Kmity nie dotrzymała na stanowisku i ustąpiła bez walki. Przez utworzoną lukę w obsadzie szanца poczęli się wdzierać Austriacy i gdyby nie szybka orjentacja d-cy kompanji grenadjerskiej kpt. Piotra Szembeka, mógłby wróg zamknąć odwrót przez most. Szembek widząc, że posterunek i tak, stracony rzucił się na czele swej kompanji na wroga, utorował drogę do mostu i przez chwilę wstrzymał napór wroga. Wnet Mielżyński wycofał na most resztę swego oddziału ze stratą 100 ludzi, którzy dostali się do niewoli. Zaledwie jednak nasi piechurzy wpadli na most już za nimi darła się tam nawała austriacka. Jak było krytyczne położenie może świadczyć fakt, że przez pewien czas broniło mostu kilku ludzi, gdyż kompanja Szembeka pierzchnęła wraz z innymi. „Osobliwy widok był – pisze Mielżyński – widzieć nas czterech (oficerów) mających tylko szpady w rękę i trzech podoficerów wstrzymujących całą kolumnę nieprzyjacielską”. Trwało to bardzo krótko, ale ta chwila wystarczyła, ażeby most oczyścić i zerwać kilka bali. Wnet opanowuje sytuację ppłk. Hurtig i ogniem półbaterji z kępy wstrzymuje napór austriacki. Tymczasem z twierdzy po moście nadbiegają, wysłane przez Woyczyńskiego 4 i 5 kompanje 12 p. p. pod komendą por. Białkowskiego i ppor. Dzięgowskiego. Są to dwie najlepsze jednostki bojowe, złożone przeważnie z rybaków i przewoźników toruńskich. Przybywają oni w samą porę, już bowiem Austriacy zebrani przez szefa sztabu płk. Bruscha ruszają do ataku. Ogień armatni i wsparcie moralne

⁴⁶ Obłężenie Torunia wedle materiałów ogłoszonych w Zapiskach, t. VIII, nr. 6, Białkowskiego, Pamiętniki starego żołnierza, Warszawa 1903, str. 97 nast.; Mitteilungen des Copernicus-Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn, zeszyt 16; (pamiętniki Glitzke'go); Falkowski, Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń, 1884, t. III, str. 87 nast.

14

dzięki nadeszłym posiłkom sprawiły, że uderzenie nie odparto, tembardziej, że Brusch padł zabity od kuli polskiej. W ślad za kompanjami 12 p. p. nadeszła amunicja, którą zaraz wyładowano i rozdzielono pomiędzy żołnierzy. Dzięki odparciu Bruscha, kilku najodważniejszych ochotników rzuca się na most, zrywa kilka bali i podpala most. Kilkakrotnie jeszcze próbują Austriacy sforsować przejście na most, ale sytuacja z naszej strony jest uratowana, a wkrótce po jego spaleniu groza bezpośredniego ataku zażegnana. Tak zakończyła się pierwsza faza walk o most na Wiśle⁴⁷.

Od tego momentu rozpoczyna się walka armatnia. Austriacy widząc, że nie osiągną walką wręcz, próbują wymusić kapitulację przez bombardowanie miasta, tembardziej, że pierwszą propozycję poddania twierdzy po ukończonym szturmie Woyczyński dumą odrzucił. Oświadczał on gen. Mohr z pewną może przesadą, że dopiero „obróciwszy miasto w perzynę, otworzywszy breszczę, zniósłszy mur ostatni, w ostatnim jeszcze zamku, gdy się cofnę z wojskiem, możesz proponować kapitulację”.

Rozpoczęła się więc obustronna kanonada aż do godz. 22. Spaliła się wówczas gorzelnia, magazyn furazowy, koszary i dwa domy. Drugiego dnia, t. j. 16 maja było nieco spokojniej, Austriacy bowiem przedewszystkiem skierowali swój ogień na kępę. 17 maja ogień osłabł, gdyż brakować zaczęło amunicji. Wobec tego stanu rzeczy próbowali Austriacy sforsować Wisłę koło Podgórze, albo w Bydgoszczy, jednakże wysłane podjazdy wróciły zniczem. Widać więc było, że bez artylerji obłężniczej Austriacy Torunia nie zdobędą. W dodatku do kwatery głównej zaczęły nadchodzić alarmujące wiadomości o postępach ks. Józefa w Galicji, a marszu gen. Dąbrowskiego od Poznania na czele zebranych hufców wielkopolskich. Wszystko to zdecydowało arcyksięcia Ferdynanda do zwinienia obłężenia i powrotu do Galicji, aby przeciwdziałać polskiej ofensywie. Odstąpienie z pod Torunia odbyło się tak nagle, że dopiero nad ranem 21 maja powiadomił o tem garnizon pewien wieśniak z za Wisły.

Na tem zakończyło się obłężenie Torunia w 1809 roku. Było ono ważnym momentem w dziejach tej kampanji, dzięki tej bowiem wytrwałej obronie przy pomocy zbieraniny złożonej z rekrutów umiał Woyczyński utrzymać w naszym ręku przeprawę na dolnej Wiśle i nie dopuścić do zabrania tyłów naszej armji operującej na terenie zaboru austriackiego. Dzięki temu właśnie ks. Józef mógł tak owocnie działać na tern terytorjum. O swych podkomendnych Woyczyński wyraża się bardzo dodatnio. „Oficerowie polscy okazali się mężnemi, żołnierz pierwszy raz będący w ogniu bił się przeciwko sile trzy razy mocniejszej ... Duch mieszkańców nadspodziewanie dobry – przy bombardowaniu okazali się wierne mi królowi i Ojczyźnie”.

⁴⁷ Straty nasze według obliczeń Woyczyńskiego wynosiły 1 oficer i 60 szeregowych zabitych, 4 oficerów i 80 szeregowych rannych, oraz 40 zabranych w niewolę. Ta ostatnia pozycja zbyt niska.

15

Podczas dalszej kampanji nie odegrał Toruń większej roli jako oddalony od terenu działań, jedynie część garnizonu twierdzy brała udział w walce korpusów gen. Dąbrowskiego i Zajęzka⁴⁸.

VI. TWIERDZA TORUŃSKA.

Okazało się więc, że Toruń odegrał podczas wojny 1809 r. ważną rolę jako punkt komunikacyjny i obronny. Uznawano to jednak już i przedtem. Odbijający lustrację tej pozycji pułk. Mallet⁴⁹ w przededniu wojny osądził Toruń jako punkt strategiczny

małej wartości ze względu na niskie i niedogodne do obrony położenie, oraz bliskość dobrze ufortyfikowanego Grudziądza, będącego w rękach pruskich. Zdaniem jego Toruń mógł służyć jedynie jako schronienie i to słabe przed uderzeniem wroga, jako punktzborny dla oddziałów zakładowych, oraz jako jedno ze stanowisk obrony przepraw na Wiśle. Jednakże ażeby tym celom odpowiadał, trzeba go było jeszcze odpowiednio ufortyfikować, przyczem prowizorycznie obliczone koszty wyniosły 740 tys. florenów. Zamierzonych planów nie można było wprowadzić w czyn, nie tylko dlatego, że brak było odpowiednich funduszy, ale i dlatego także, że rozpoczęła się wojna z Austrią. Rozpoczęto jedynie roboty przy szańcu przedmostowym u przyczółka mostu na Wiśle.

W latach następnych traci Toruń coraz bardziej znaczenie militarne. Plany obronne przewidują trójkąt strategiczny Modlin – Serock – Praga. Toruń jest uważany za punkt niedogodny z powodu złego położenia terenowego w kotlinie rzeki Wisły i zagrożenia przez duże fortece pruskie: Grudziądz i Malborg⁵⁰. Jednakże mimo tej ujemnej opinii rozrastają się toruńskie fortyfikacje w latach 1809–1812⁵¹. Jeżeli przedtem przy rozpoczęciu wojny 1809 r. miał Toruń 7 frontów omurowanych i słaby ledwo zaczęty szaniec przedmostowy, to w 4 lata później posiada on bastjonowy obwód o 5 frontach obmurowanych, otoczonych rowami, zalanymi wodą. Od tych frontów kryta droga prowadziła do wysuniętych naprzód lunet, które jednak nie były jeszcze wykończone. Samo miasto opasane było murami i rowami z wodą, tworząc drugą linię oporu, wreszcie nad

⁴⁸ Archiwum Główne w Warszawie, XW. 314, Garnizon Torunia z 27/IX 1809. Gubernator gen. brygady Stanisław Woyczyński. Kpt. adjutant połowy Tomasz Łuszczewski; por. adjutant połowy Jan Piwnicki; por. adjutant przy sztabie gubernatora Kajetan Ossoliński; por. adjutant placu twierdzy Tadeusz Wolański. Artylerja 5 of., 104 szer., 12 koni; saperzy 1 of., 16 szer., 2 konie; komp. weteranów 3 of., 77 szer.; oddział 9 p. p. 1 of., 9 szer.; oddział 10 p. p. 3 of., 306 szer.; oddział 11 p. p. 3 of., 316 szer.; oddział 12 p. p. 1 of., 20 szer.; oddział 6 p. j. 6 szer., 6 koni.

⁴⁹ Archiwum Główne w Warszawie, XW. 2056, f. 156 i nast., raport płk. Mallet z 18/II 1809.

⁵⁰ Archiwum miejskie w Toruniu, sygn. IV, 23, raporta wojskowe francuskie, Paryż 9/I 1810, Paryż 9/I 1811; Archiwum Główne w Warszawie, X. W. 2056, f. 291, nast. Mallet z Torunia 11/I 1811. f. 164, 10/VII 1811.

⁵¹ Gembarzewski Bronisław, *Wojsko Polskie 1807-1814*, Warszawa 1912, str. 206 nast.

16

samą Wisłą wznosiły się stare mury obronne miejskie z dawnych czasów. Na lewym brzegu Wisły wykończono już ów szaniec przedmostowy dobrze go obmurowano i opalisadowano. Pośrodku Wisły, na kępie rozdzielającej most na rzece, wzniesiono szańce i umocnienia polowe. Sam most przy wejściu do miasta był broniony przez świeżo wybudowany blokhaus. Jednakże, jak to zaznaczyliśmy, nie wszystkie prace były wykończone, a w dodatku dawał się odczuwać brak armat. Wedle obliczeń dyrektora artylerji płk. Bontemps⁵² twierdza toruńska powinna była liczyć 10 armat 24 funtowych, 24 – 12 funtowych, 30 – 6 funtowych, 8 – 3 funtowych, 10 moździerzy, oraz 18 haubic; zamiast tego miała 16 armat – 12 funtowych, 12 – 6 funtowych, 1 – 3 funtową, 4 moździerze i 18 haubic, a więc razem zamiast cyfry 100 dział liczył Toruń zaledwie 46, czyli mniej niż połowę⁵³.

Garnizon Torunia składał się początkowo z trzech bataljonów 10 i 11 p. p., a potem na skutek scalenia 5, 10 i 11 p. p., rozlokowanych w Gdańsku, Kwidzynie i Toruniu, przez dłuższy czas rezydował w tej twierdzy 14 p. p. Pod koniec 1811 i na początku 1812 r. odegrał Toruń pewną rolę podczas koncentracji nad granicą Prus korpusu obserwacyjnego pod rozkazami gen. Dąbrowskiego, mającego kwaterę główną w Bydgoszczy. W tym okresie Toruń ma stanowić bazę operacyjną dla zebranej tutaj dywizji piechoty i brygady jazdy, zasilonych przez będący na francuskim żołdzie 5 p. p., oraz do innych jeduostek organizacyjnych przydzielony 1 p. j.⁵⁴ W omawianym okresie stale przygotowywano twierdzę do obrony, gdyż wedle przeprowadzonych lustracji nie nadawała się ona do obrony tembardziej, że przy robotach ziemnych ukazała się woda zaskórna⁵⁵. Prace przy umacnianiu Torunia ucierpiały nieco podczas odkomenderowania gen. Woyczyńskiego na komendanta wojska polskiego do Gdańska⁵⁶. Aczkolwiek na jego miejsce przybył gen. Mielżyński, związany z tą twierdzą obroną w 1809 r., nie znał on tak dokładnie wszyst-

⁵² Archiwum Główne w Warszawie, X. W. 2056, f. 147, Warszawa 1/IV 1811.

⁵³ Biblioteka Narodowa, rkp. 210, t. LVIII, nr. 222. Dąbrowski do gen. Hauke, Bydgoszcz 6/XII 1811 wyraża się bardzo ujemnie o stanie toruńskich obwarowań: „W Toruniu gorzej wygląda, jak pod ten czas, kiedy był w Zamościu. Ściany fortyfikacji zawałają, się i te, które (nieprzyjacieli?) ma atakować nie potrzeba bić breszy. Kawaler (nazwa fortyfikacji), który ma dominować pozycji naprzeciw fortecy, miał być podwyższony i rozszerzony na sześć armat, a ledwo dwie się w nim mieścić mogą. Mądry Kobylański, którego zrobili poddyrektorem, z rowu tego kawalera zwozić kazał ziemię i tak osłabił fundament, że za łada dyszczem (!), lub śniegiem, który spadnie, wszystko się zawali”.

⁵⁴ Biblioteka Narodowa, rkp. 210, t. XXI i t. LVIII, Korespondencja za listopad 1811 – marzec 1812 r.; Korespondencja ks. Józefa Poniatowskiego z Francją, wyd. A. M. Skalkowski, t. III, 456, 466, 468, t. IV, 502, 503; *Revue des Etudes napoleoniennes*, II serja, nr. 113 (*Souvenirs d'un officier polonais*, gen. Turno, wyd. A. M. Skalkowski), str. 102 nast.

⁵⁵ Korespondencja ks. Józefa, t. III, 393, 458, t. IV, 524.

⁵⁶ Korespondencja ks. Józefa, t. III, 306, 491.

17

kich potrzeb i bolączek twierdzy. Mamy tego np. dowód w tem, że gdy z początkiem 1812 roku wrócił Woyczyński na swoje stanowisko, nie zastał już wcale materiału zebranego dla budowy mostu na Wiśle, istniejący zaś most był za słaby, aby utrzymać cięższe transporty. Rozkazał więc zaraz Woyczyński reperować go, a drugi budować na zbieranych statkach, ściągając zewsząd potrzebny materiał⁵⁷.

Był to czas najwyższy. Zaczynał się już bowiem marsz wojsk napoleońskich nad granice Księstwa Warszawskiego, a wojna z Rosją wisiała w powietrzu. 30 marca przybywa ze sztabu marszałka Davout szef szwadronu Pariset z rozkazem przygotowania na 9 kwietnia odpowiedniej ilości piekarni dla zbliżającego się korpusu. Wśród tych prac nad wykończaniem fortyfikacji i przygotowywaniem kwaterunku i aprowizacji dla zbliżających się wojsk upływa czas gen. Woyczyńskiemu. Było o czym myśleć i czym się kłopotać, to też pisze on w jednym z listów do gen. Fiszer: „Możesz J. W. Generale wystawić sobie moją pozycję. Kilka dni jak przybyłem, a znajduję się w tak gwałtownych okolicznościach, a największa gorliwość nie wiem czy dozwoli wykonać te wszystkie rozkazy”. W początku kwietnia 1812 roku zaczyna się już przemarsz wojska⁵⁸. Jako jedne z pierwszych

przechodzą przez Toruń pułki polskie oraz wojsk sprzymierzonych. Nadjeżdżają francuscy generałowie Piret, Bruyere, Jaqueminot i Baltus. Nadchodzą korpusy marszałków Davout'a i Ney'a. Komisarz francuski Robert zajmuje się tworzeniem lazaretu dla wojsk francuskich i chorych żołnierzy polskich odsyła do Poznania.

Z końcem maja zyskuje Woyczyński dobrego pomocnika w osobie płk. Józefa Biernackiego⁵⁹, przysłanego na stanowisko szefa sztabu przy boku gubernatora. Prawie jednocześnie przybywa do Torunia intendent dworu cesarza baron Canoville, celem poczynienia przygotowań na przyjazd Napoleona. Niespodziewanie zjeżdża król neapolitański Murat, który jednak po krótkim odpoczynku na kwaterze marszałka Ney wyrusza w dalszą drogę. 31 maja nadchodzą pierwsze oddziały gwardji cesarskiej, wreszcie 1 czerwca przybywa do Torunia konno sam cesarz Napoleon, owacyjnie witany przez wojsko i zebraną ludność⁶⁰. W dniu 3 czerwca objechał on pozycje forteczne, odbył przegląd zebranego wojska i 6 czerwca ruszył dalej, kierując się w stronę Gdańska. Wkrótce opustoszał Toruń i okolice, bo armja cała ruszyła dalej na wyprawę moskiewską.

Obecnie w ręce Woyczyńskiego przeszła władza nad całym dawnym II okręgiem wojskowym, obejmującym departamenty byd-

⁵⁷ Archiwum Główne w Warszawie, X. W. 633, f. 552, Woyczyński do Fiszer, Toruń 25/III 1812.

⁵⁸ Archiwum Główne w Warszawie X. W. 633, f. 569, Woyczyński do Fiszer, Toruń 7/IV 1812.

⁵⁹ Archiwum Główne w Warszawie, X. W. 633, f. 633, Woyczyński do Fiszer, Toruń 27/V 1812.

⁶⁰ Gazeta Poznańska, 1812 nr. 51 i 52.

18

Goski. Kaliski i poznański⁶¹. Z niecierpliwością wyglądano teraz wieści od armji, z niepokojem spoglądano na sąsiednie granice pruskie, obawiano się także demonstracji i lądowania Szwedów i Anglików na wybrzeżu morza Bałtyckiego, aby zająć tyły wielkiej armji⁶². W Toruniu samym oprócz drobnych oddziałów z wielkiej armji część garnizonu składała gwardja narodowa pełniąc służbę garnizonową.

Wtem, jak grom spadła wiadomość o klęsce wielkiej armji w Rosji i jej bezładnym odwrocie. Znow do Torunia zbliżały się wojska napoleońskie, jednakże zupełnie niepodobne do tych pięknych hufców, które na wiosnę świetnie odziane i pełne dobrych nadziei szły na Moskwę. Wracała gromada obdartych, zziębniętych i głodnych, bardziej do rozbójników, niż do żołnierzy podobnych ludzi. Naciągnęły jednakże i posiłki. Zjawił się także inżynier wojskowy gen. brygady Poitven, który rozpoczął na nowo przerwane prace nad umocnieniami Torunia⁶³. Znow jak przed pół rokiem trzeba było rozpocząć prace fortyfikacyjne i aprowizacyjne, a przytem trzeba było stworzyć pewną obronę przed nacierającymi wojskami rosyjskimi.

VII. OBLĘŻENIE TORUNIA W 1813 R.

Przez pewien czas w początkach 1813 roku był Toruń siedzibą sztabu głównego armji czynnej, broniącej odwrotu armji francuskiej⁶⁴. Początkowo nawet były projekty obrony linii Wisły, ale dowódca francuski Murat, który objął komendę nad armją po odejściu Napoleona do Paryża, osądził, iż jej nie utrzyma, to też ogłosił ją z wojska, a wreszcie ściągnął za sobą z Torunia do Poznania wicekróla włoskiego Eugenjusza Beauharnais i oddał mu z kolei komendę nad szczątkami wielkiej armji. Gdy się to działo, w Toruniu kwaterował marszałek Davout, który wielce się przyczynił do ufortyfikowania twierdzy toruńskiej⁶⁵. W początkach stycznia 1813 roku z jego rozkazu spalono wszelkie przedmieścia „po większej części piękne i kosztowne ogrody”, oraz wsie okoliczne Mokre, Podgórze, Majdany i Dybów⁶⁶. Nie zawsze dawano

⁶¹ Archiwum Główne w Warszawie, X. W. 286, f. 224–225. Wyciąg z etatu p. t. „2 division territoriale polonaise”. D-ca gen. dyw. Woyczyński. Szef sztabu płk. Biernacki Poznań. Żandarmi cesarscy 7 ludzi i koni. 8 p. uł. franc. 28 ludzi, 5 koni, depot legji nadwiślańskiej 58 ludzi, 3 konie, depot 1., 7 i 9 p. p. 27 ludzi 3 konie, szpital 10 ludzi; Kalisz, oddział 1 p. p. – 7 ludzi, 9 koni, szpital 137 ludzi; Częstochowa, artylerja 29 ludzi, 3 konie, depot 8 p. p. 87 ludzi, 3 konie; Bydgoszcz. detaszament 10 p. j. hiszp. 61 ludzi, 49 koni, detaszament 30 p. p. franc. 32 ludzi weterani polscy – 51 ludzi, szpital – 39 ludzi.

⁶² Archiwum Główne w Warszawie, X. W. 1486, Woyczyński do Wielhorskiego, Toruń 26/VIII. 1812.

⁶³ Korespondencja ks. Józefa, t. V, 743.

⁶⁴ Thiers, Historia konsulatu i cesarstwa, Warszawa 1860, t. VIII, str. 117 nast.; Falkowski, o. c. t. V, str. 157 nast.

⁶⁵ Korespondencja ks. Józefa, t. V, 772.

⁶⁶ Archiwum miejskie w Toruniu, sygn. IV, 24, sprostowanie do Gazety poznańskiej z 12/V 1813.

19

dosyć czasu ażeby mieszkańcy mogli uratować swój dobytek. Tak, np. w Podgórzu ludność nie miała nawet dwóch godzin danych na wyniesienie swego mienia. Zaledwie tylko pościel ocalono. Znacznie gorsze było to, iż dla tych pogorzalców nie znalazło się żadnego schronienia „i do kilkuset familij z małemi dziećmi na łodzie Wisły po czasie największego mrozu leżało”. Wreszcie w dniu 19 stycznia przybyła do Torunia brygada piechoty bawarskiej, dowodzona przez gen. v. Zoller. Liczyła ona około 4000 ludzi⁶⁷ i składała się z trzech bataljonów piechoty lekkiej pod rozkazami ppłk. v. Merz, v. Theobald i v. Hermann, oraz z trzech kombinowanych pułków pieszych z oddziałów bawarskich pod komendą płk. Hoffnass, ppłk. Fortemps i płk. v. Rodt. Obok tych oddziałów w skład garnizonu wchodziło 600 Francuzów, dowodzonych przez szefa bataljonu Malherbe oraz 100 Polaków, na czele których stał szef bataljonu Jędrzejewicz i por. Walewski. W związku z utworzeniem garnizonu opuścił marszałek Davout Toruń 21 stycznia 1813 roku⁶⁸, przechodząc przez zgłiszcz, Podgórze w stronę Poznania. Wraz z nim wychodził gen. Woyczyński i płk Biernacki, gdyż komenda twierdzy przeszła obecnie w ręce nowego gubernatora gen. Poitvin, jego szefem sztabu został szef bataljonu de la Hoche, a komendantem placu płk. Hoffnass.

W dniu 3 lutego 1813 roku ukazały się pod Toruniem pierwsze oddziały kozackie⁶⁹, ale piechota i artylerja naciągnęły dopiero po trzech dniach. Był to I korpus III armji rosyjskiej, dowodzony przez gen. piechoty Langeron, a złożony z 8 i 17 dywizyj pieszych i przydzielonej artylerji polowej.

Skoro tylko wojsko rosyjskie stanęło pod murami Torunia nastąpiła wymiana strzałów, jednakże silniejsze ostrzeliwanie miasta nastąpiło dopiero w dniu 10 lutego. Po kilku dniach strzelaniny 18 lutego przybył do Torunia pierwszy parlamentararz, a 24 lutego drugi. Jednakże propozycje rosyjskie nie odniosły żadnych rezultatów. W dniu 25 lutego znów miało miejsce dość silne bombardowanie, przyczem Rosjanie zaczęli coraz ciśniej otaczać Toruń.

Niektóre oddziały rosyjskie przeszły Wisłę po lodzie, a od dnia 20 marca nastąpiło całkowite zablokowanie miasta i twierdzy. Ataki i bombardowanie było coraz to gwałtowniejsze ⁷⁰, zwłaszcza od 10 marca, kiedy to z Grudziądza sprowadzono ciężką artylerię forteczną pruską ⁷¹. Poza samem bombardowaniem starali się Rosjanie zastraszyć miasto, przeprowadzając surowe egzekucje kwaterunkowe i aprowizacyjne we wsiach do niego należących. Zupełne odcięcie od świata, brak wszelkich wiadomości o losach wielkiej armji i Napoleona, wreszcie dający się już odczuwać brak

⁶⁷ Archiwum miejskie w Toruniu, sygn. IV, 27.

⁶⁸ K. Hoburg, *Die Belagerungen der Stadt und Festung Thorn seit dem 17 Jahrhundert*, Toruń 1844, str. 76.

⁶⁹ Archiwum miejskie w Toruniu, sygn. IV, djariusze oblężenia 1813 r., sygn. IV, 27, Hoburg, o. c., str. 77 nast.

⁷⁰ Hoburg, o. c. str. 80 nast.

⁷¹ Korespondencja ks. Józefa, t. V, 821.

20

żywności sprawiły, że 14 kwietnia stanęła przed gubernatorem gen. Poitvin pierwsza delegacja od miasta z prośbą, ażeby nie przedłużał beznadziejnego oblężenia i poddał się. Następnego dnia delegacja powtórzyła swoje nalegania. Rozpoczęto zaraz pertraktacje i choć jeszcze tego dnia walczone, 16 kwietnia, t. j. nazajutrz, kapitulacja została podpisana. Według brzmienia zawartych w niej artykułów, oddanie miasta miało nastąpić 18 kwietnia o godz. 10 rano. We dwie godziny później mieli Rosjanie obsadzić odwach i warty. Cały dobytek, uzbrojenie i amunicja twierdzy przechodziły w ręce zwycięzców. Swoje osobiste mienie zabierał garnizon, przyczem generałowie i oficerowie wyżsi mieli zachować swoje szpady. Garnizon jako całość miał prawo powrotu do swego kraju, przyczem podczas przemarszu przez ziemie okupowane przez wojska rosyjskie mieli od nich otrzymać podwozy pod bagaż i kwatery. Polacy otrzymywali osobiste paszporty i pozwolenie na powrót do kraju pojedynczo. Cały jednak garnizon był zobowiązany przez rok 1813 nie walczyć przeciw Rosjanom i ich sprzymierzeńcom.

W myśl tych postanowień już 17 kwietnia stanęli Rosjanie w bramie chełmińskiej, a 18 kwietnia zajęli miasto. Komendantem jego ze strony Rosjan został gen. Podiejskoj. W kilka dni po zajęciu, urządziło miasto 26 kwietnia ucztę na cześć zwycięzców.

Pomimo zdobycia twierdzy i zajęcia całego Księstwa Warszawskiego przez Rosjan nie zmieniali oni ustroju administracyjnego. Pozostały więc nadal przy swej władzy prefektury, podprefektury i urzędnicy municypalne, jedynie przy urzędach departamentowych i powiatowych byli ustanowieni specjaliści urzędnicy nadzorujący ze strony Rosjan ⁷². W tych warunkach doczekano się kongresu wiedeńskiego i powrotu pod panowanie pruskie.

VIII. ZAMKNIĘCIE.

Takie były wojenne dzieje Torunia w okresie wojen napoleońskich i naszych walk o niepodległość. Aczkolwiek Toruń nie miał specjalnie dobrego położenia militarnego, to jednakże jako punkt obronny przepraw na Wiśle, odgrywał on dość dużą rolę. Zwłaszcza podczas kampanji 1809 r. dzięki obronie i niedopuszczeniu Austriaków na prawy brzeg Wisły, poważnie pokrzyżował plany austriackie i ułatwił postęp ofensywie ks. Józefa w Galicji, oraz dopomógł, przez odwrócenie uwagi austriackiej, do zorganizowania korpusu wielkopolskiego pod rozkazami gen. Dąbrowskiego. W omawianym przez nas okresie jest to moment najważniejszy w dziejach Torunia. Obrona w 1809 i 1813 są to walki opóźniające marsz przeciwnika. Koncentracje w 1812 i 1813 r. są, to koncentracje chwilowe, stanowiące tylko pewien etap marszu, ale nie punkt rozpoczęcia działań nie mają więc tego decydującego znaczenia jak podczas kampanji 1809 r. Zajęliśmy się także dość obszernie gwardją narodową,

⁷⁰ Roczniki i Historyczne, o. c., t. III, str. 233 nast.

21

wychodząc założenia, że aczkolwiek nie odegrała ona większej roli, świadczy jednak o próbach powołania całego społeczeństwa pod broń. A zasługuje na uwagę i dlatego, że był to udział efektywny mieszczan toruńskich w służbie Marsa.

Dzieje Torunia w okresie Księstwa Warszawskiego skupiają się koło forticy. Jest to okres wojen i dlatego twierdza góruje ponad miastem i jego rozwojem.

22